

Stanisław Pigoń

"O Panu Tadeuszu : w stulecie ukazania się arcydzieła", Stanisław Łempicki, Nakładem Macierzy Polskiej, Lwów 1934 [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 31/1/4, 575-576

1934

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Łempicki Stanisław, *O Panu Tadeuszu. W stulecie ukazania się arcydzieła*. Lwów, 1934. Nakładem Macierzy Polskiej, 8-vo, s. 120.

Niema co taić, że księgarstwo polskie nie zaznaczyło należycie swego udziału w setnej rocznicy *Pana Tadeusza*. Dość powiedzieć, że brakło wydawcy, coby się porwał na — najbardziej potrzebne — wydanie poematu, przeznaczone i przysposobione dla szerokich warstw ludowych, dla szkoły powszechnej, dla czytelników po wsiach i po miasteczkach. O wydaniu Macierzy z przed niemal pół wieku myślimy wciąż jeszcze jako o niezastąpionem.

Taż sama stara instytucja do dawnych swych zasług w krzewieniu znajomości i ukochania poematu dołożyła nową, ogłaszając w roku jubileuszowym popularną monografię o *Panu Tadeuszu* pióra St. Łempickiego.

Dlaczego o tem opracowaniu popularnem mówi się na kartach czasopisma naukowego? Najpierw dlatego, że losy dzieła literackiego w kolei czasów, jego *succès*, *durée*, stanowią przedmiot zainteresowania historyczno-literackiego narówni z rozpoznaniem jego narodzin i kształtu. A ujęcie syntetyczne dzieła przez krytyka jest oczywiście wyrazem przede wszystkim upodobań i poglądów jego osobistych, ale zarazem w pewnym stopniu i jego generacji. Książka Łempickiego jest pełna — by tak rzec — światłego entuzjazmu dla *Pana Tadeusza* i pod tym względem wolno w niej widzieć charakterystyczne świadectwo czasu.

Ale jest i drugi tytuł zajęcia się tutaj rzeczoną książką. Jest ona przykładem doskonałego, — do jakich nas przyzwyczaił ś. p. K. Wojciechowski, — połączenia charakteru popularnego z naukowym. Czytelnik niezbyt zaznajomiony z poematem znajdzie w tem dziełku wszystko, czego mu do tej znajomości potrzeba, podane jasno i w doskonałej proporcji, a więc najkonieczniejsze wiadomości o terenie i okolicznościach tworzenia *Pana Tadeusza*, nawet jego zawartość fabularną, ujętą przejrzysto według wątków; wszystko to razem wypełnia zaledwie jedną trzecią całości. Poczem w dalszych rozdziałach autor pewną ręką pokazuje czytelnikowi ludzi, obyczaj staropolski, przyrodę, optymizm i humor poematu, odsłania piękno ich poetyckiego podania, by zamknąć wywód syntetycznem ogarnięciem trwałych wartości artystycznych i życiowych arcydzieła.

Otóż w tych właśnie wywodach autor nietylko zużytkował sumiennie i z krytycznym umiarem wyniki badań dotychczasowych, ale przeplótł je, bynajmniej nie rzadko, własnymi spostrzeżeniami i nowymi ujęciami. Dość wskazać ustępy takie, jak np. o afirmacji życia, życia powszedniego, podniesionego w poemacie do potęgi piękna (s. 90 n.), albo inny, o recepcji *Pana Tadeusza* w warstwach narodu przez stulecie (s. 115 n.), by mieć przykład oświetleń, których przed Łempickim w ten sposób nikt nie podał.

Z tej popularnej (w szlachetnym stylu) książeczki człowiek choćby dobrze obyty z poematem Mickiewicza może uzyskać nie-

jedną podnieć do nowej rozkoszy estetycznej i do refleksji, a czytelnik słabo nawet z nim spoufалony uzyska główną podnieć: do poznania i pokochania arcydzieła. Autor jej posiada trudną sztukę otwierania prostych oczu na piękno i na wielkość.

Kraków

Stanisław Pigoń

Suchodolski Bogdan: *Idealy kultury a prądy społeczne*. Wypisy z dzieł myślicieli polskich XIX i XX wieku. Z 16 portretami. Warszawa, Nakładem „Naszej Księgarni“ Sp. Akc. Związku Nauczycielstwa Polskiego, 1933, 8-vo, s. 527.

Wypisy? Tak, wypisy. Ale wypisy, które czyta się jednym tchem, jak dzieło, rozwijające w mistrzowskiej konsekwencji jedną głęboką myśl. Wypisy, w których, jak w symfonji, najrozmaitsze głosy, odmienne w barwie i sile, sprzecząc się często między sobą duktem swych melodyj, łączą się ostatecznie w wyższej harmonji. Wypisy, z których wyłania się jasno i wyraźnie oblicze polskiej myśli społecznej.

Zamiarem autora było uczynić to dla myśli polskiej ostatniego stulecia, co dla literatury pięknej uczyniły niezliczone wydania zbiorowe i popularne, studia, komentarze, objaśnienia, podręczniki: mianowicie uprzystępnic bogate to dziedzictwo, niesłusznie zaniebane, żyjącemu pokoleniu. Wszak w dziedzinie myśli polskiej, jak pisze autor w przedmowie, mrok tajemniczej obcości okrywa nazwiska najwybitniejsze nawet, a dziejom jej nikt nie wystawił godnego pomnika. Brak nam nie tylko przewodników, ale nawet dróg dojścia do źródeł samych, gdyż dorobek myśli polskiej jest zamknięty w zaciszu wielkich bibliotek, rozrzucony wśród rzadkich pierwodruków i w rocznikach zdekompletowanych często czasopism — a więc niedostępny dla każdego, prócz garstki specjalistów. Samo wyciąganie tych skarbów z ich krzywdzącego zapomnienia już jest zasługą.

Ale samo wyciąganie nie wystarczy; trzeba je oczyścić z kurzu lat, trzeba, by się stały nam bliskie. Zadanie było tu całkiem inne, aniżeli w antologii poetyckiej. Tam decyduje strona formalna; wybierając z utworów poety to, co najtrafniej charakteryzuje jego styl, najdoskonalej wyraża jego osobowość, jesteśmy pewni, że zachowujemy żywotność jego dzieła. Tu zaś nie o to chodzi: sama myśl musi przemówić za siebie, niezależnie od osobowości tego, który ją wypowiedział, oraz od formy, w którą została obleczone. Jaki więc ma być sprawdzian, jaka idea wytyczna, według której dokonywa się wyboru wyjątków z dzieł myślicieli polskich tak, by zbliżyć je do naszej teraźniejszości, by uczynić je żywą siłą dla kształtowania przyszłości?

Problem ten został rozwiązany, powiedzmy to odrazu, w sposób mistrzowski. Z nieomylną intuicją uchwycił autor tę nić, która prowadzi wprost z przeszłości do samego serca naszych dzisiejszych trosk i dążeń, biorąc za temat swej książki zagadnienie organizacji życia zbiorowego. Dzisiaj, w czasach olbrzymiego przesilenia